

# WYROK

## **W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 27 kwietnia 2018 roku

Sąd Okręgowy w Olsztynie w VII Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący: SSO Leszek Wojgienica

Protokolanci: st. sekr. sąd. Katarzyna Filipiak, sekr. sąd. Małgorzata Serafińska

przy udziale prokuratora Prokuratury Rejonowej Artura Pocia

po rozpoznaniu w dniach 22 marca 2018 roku i 23 kwietnia 2018 roku sprawy W. S. (1), syna R. i B., urodzonego (...) w D., oskarżonego z art. 178a § 1 kk, na skutek apelacji obrońcy oskarżonego od wyroku Sądu Rejonowego O. z dnia 17 listopada 2017 roku, w sprawie (...)

I. Zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

II. Obciąża oskarżonego kosztami procesu za postępowanie odwoławcze, w tym, opłatą w kwocie 200 (dwustu) złotych.

VII Ka 186/18

## UZASADNIENIE

W. S. (1) został oskarżony o to, że w dniu 30 maja 2016 roku, około godziny 17:00, w O. na ulicy (...), w ruchu lądowym prowadził pojazd mechaniczny marki V. (...) o nr rej. (...) będąc w stanie nietrzeźwości (I badanie – 0,63 mg/l, II badanie – 0,76 mg/l, III badanie – 0,68 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu), to jest o czyn z art. 178a § 1 kk.

Wyrokiem Sądu Rejonowego w O. z dnia 17 listopada 2017 roku, w sprawie (...):

I. oskarżony W. S. (1) został uznany za winnego zarzucanego mu czynu, za który na podstawie art. 178a § 1 kk został skazany i wymierzono mu karę 100 (stu) stawek dziennych grzywny przy ustaleniu wysokości jednej stawki dziennej na kwotę 20 (dwudziestu) złotych;

II. na podstawie art. 42 § 2 kk w zw. z art. 43 § 3 kk orzeczono wobec oskarżonego środek karny zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 3 (trzech) lat z równoczesnym nałożeniem obowiązku zwrotu prawa jazdy organowi, który je wydał;

III. na podstawie art. 43a § 2 kk orzeczono wobec oskarżonego świadczenie pieniężne w kwocie 5000 (pięciu tysięcy) złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej;

IV. na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet kary grzywny zaliczono oskarżonemu okres zatrzymania od 30.05.2016 roku godzina 17:00 do 30.05.2016 roku godzina 21:48, to jest jeden dzień, przyjmując jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności za równoważny dwóm stawkom dziennym grzywny;

V. oskarżony został obciążony kosztami sądowymi, w tym opłatą w kwocie 200 (dwustu) złotych.

Apelację od rzeczonego wyroku wniosła obrońca, która zaskarżyła go w całości na korzyść oskarżonego, na podstawie art. 427 § 2 kpk i art. 438 pkt 2 i 3 kpk zarzucając:

1/ błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, polegający na błędnym uznaniu, iż oskarżony W. S. (1) dopuścił się zarzucanego mu czynu, podczas gdy prawidłowa ocena zebranego w sprawie materiału dowodowego, w szczególności zeznań świadków P. O., T. P. oraz M. S. (1) i M. S. (2) w powiązaniu z wyjaśnieniami oskarżonego oraz brakiem świadectwa wzorcowania urządzenia, którym przeprowadzono badanie na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu nie pozwala na poczynienie ustaleń potwierdzających zarzut aktu oskarżenia;

2/ mającą wpływ na treść orzeczenia obrazę przepisów postępowania, to jest art. 7 kpk oraz art. 167 kpk i art. 410 kpk poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny zgromadzonego materiału dowodowego, a więc dokonanie ustaleń i oparcie wyroku na okolicznościach wynikających z dowodów w postaci protokołu z przebiegu badania stanu trzeźwości i wydruków wyników tego badania wykonanego alkometrem, w sytuacji braku w materiale dowodowym świadectwa wzorcowania tego urządzenia, wykonania badań przez osobę nieprzeszkoloną, to jest słuchaczkę szkoły policyjnej, braku badania krwi na zawartość alkoholu, podczas gdy oskarżony odmówił podpisania protokołu, kwestionując tym samym prawidłowość badania stanu trzeźwości alkometrem.

Podnosząc tak sformułowane zarzuty autorka apelacji złożyła wniosek o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu, ewentualnie – uchylenie tego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji.

W uzasadnieniu apelacji skarżąca wyraziła dezaprobatę dla odrzucenia przez sąd a quo wersji lansowanej konsekwentnie przez oskarżonego wywodząc, że nie zdołano jej skutecznie podważyć w obliczu szczególnych okoliczności konkretnego zdarzenia, a w szczególności oczywistości faktu, że oskarżony został zatrzymany po pewnym czasie od wyjścia z samochodu, zaś z jego wyjaśnień jak też zeznań pasażera jawi się oczywistym wniosek, że alkohol był spożywany wewnątrz samochodu, w trakcie postoju na parkingu. Stąd też uzyskany wynik badania nie dowodził, że oskarżony prowadził pojazd mechaniczny znajdując się w stanie nietrzeźwości.

Główny nacisk położono jednakże w apelacji na zagadnienia rzetelności wykonanego badania stanu trzeźwości oraz sprawności urządzenia, którym badanie zostało przeprowadzone.

Przyjmując za podstawę zaprezentowanej argumentacji przepisy rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 11 grudnia 2015 roku w sprawie badań na zawartość alkoholu, będącego aktem wykonawczym do ustawy Prawo o ruchu drogowym autorka apelacji wywodziła, że obowiązkiem organu prowadzącego postępowanie było przeprowadzenie badania krwi oskarżonego, albowiem odmowę podpisania przezeń protokołu badania trzeźwości należy traktować jako żądanie przeprowadzenia takiego badania. Skarżąca zauważyła też, że zgodnie z treścią zapisów w protokole badania stanu trzeźwości badanie zostało wykonane przez słuchaczkę szkoły policyjnej, która nie posiadała odpowiednich umiejętności by je przeprowadzić, w związku z brakiem odpowiedniego szkolenia. Nie dość na tym, uwzględniając zeznania świadka O., należało powziąć uzasadnione wątpliwości co do prawidłowości dokonanego badania i traktować odmowę złożenia podpisu jako sprzeciw wobec sposobu, w jaki badanie zostało przeprowadzone. W tym obszarze dostrzeżonych błędów upatrywała nie tyle możliwości, co konieczności odrzucenia wyniku badania, jako niemiarodajnego dla ustalenia stanu nietrzeźwości oskarżonego. Również dlatego, że jej zdaniem, urządzenie którym wykonano badanie nie posiadało ważnego świadectwa wzorcowania, a tym samym nie mogło być wykorzystane w konkretnym przypadku. Stąd też skarżąca oceniła jako nieprzydatną dla ustalenia faktów opinię biegłego medyka sądowego, której wnioski wynikają wprost z wyników wadliwie przeprowadzonego badania stanu trzeźwości.

W apelacji zakwestionowano też ocenę wiarygodności świadka T. P. dostrzegając w jego zeznaniach szereg nieścisłości, podważających możliwość stałej obserwacji kierowcy i pasażera samochodu V. (...), co świadek konsekwentnie utrzymywał, a co wynikać mogło z utarczki słownej mającej miejsce między oskarżonym i świadkiem, kiedy kierowane przez nich samochody znajdowały się w ruchu.

Sąd odwoławczy zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie.

Nie można odmówić logiki zarzutom apelacji, których istotą jest podważenie wiarygodności przeprowadzonego badania stanu trzeźwości oskarżonego, a w konsekwencji wyeliminowanie dowodu z opinii biegłego medyka sądowego, zwieńczonej wnioskami przyjmującymi za pewnik prawidłowość przeprowadzonego badania. Gdyby bowiem uznać, że wynik badania należy odrzucić ustalenie stanu trzeźwości oskarżonego mogłoby napotkać na istotne trudności, a nawet okazać się niemożliwe. Stąd też zadaniem sądu odwoławczego było rozważenie argumentacji środka odwoławczego w całym obszarze zagadnień istotnych z punktu widzenia rzetelności przeprowadzonego badania, przy równoczesnym posiłkowaniu się innymi, pominiętymi przez skarżącą dowodami – jak się okaże w dalszej części uzasadnienia – mającymi kapitalne znaczenie w procesie dochodzenia do zgodnych z prawdą materialną ustaleń faktycznych. Trzeba bowiem pamiętać, że istnieje w sprawie materiał dowodowy świadczący tak o niewiarygodności sformułowanej w trakcie postępowania jurysdykcyjnego linii obrony, jak też wyjaśniający motyw odmowy złożenia podpisu na protokole badania stanu trzeźwości. Już na wstępie należy zaznaczyć, że oskarżony nie kwestionował samego faktu przeprowadzenia badania stanu trzeźwości. Udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy protokół tego badania może być uznany za dowód wymaga pogłębionej analizy, albowiem świadek M. S. (3), która widnieje jako osoba przeprowadzająca badanie zeznała, że technicznie przeprowadzał je świadek K., jakkolwiek stwierdziła równocześnie, że w szkole policyjnej odbyła szkolenie w tym zakresie. Potwierdziła ten fakt M. S. (3), której podpis również widnieje na protokole, podobnie jak podpis J. K.. Świadek ten nie pamiętał okoliczności badania jednakże zwrócił uwagę, że towarzyszące mu policjantki były stażystkami, a więc po zdaniu egzaminów i one również miały przeszkolenie w tym kierunku. Tak więc na protokole widnieją trzy podpisy funkcjonariuszy Policji, którzy uczestniczyli w badaniu, a wyniki badań, opatrzone tymi samymi podpisami, są dołączone do tego protokołu. Faktu przeprowadzenia badania tymczasem oskarżony nie kwestionował. Trzeba równocześnie podkreślić, na co zasadnie zwrócił uwagę świadek K., że obsługa alkometru nie wymaga specjalistycznego szkolenia, albowiem odbywa się ono w czasie nauki w szkole policyjnej. Autorka apelacji nie przytoczyła żadnego przepisu, który nakładałby na funkcjonariusza Policji przeprowadzającego badanie stanu trzeźwości obowiązek odbycia szkolenia specjalistycznego. Odpowiedź na pytanie, czy przywołany protokół może być uznany za dowód w kontekście ujawnionej wyżej rozbieżności co do tego, czy badanie przeprowadzała stażystka, czy też świadek K., rozstrzygniętej ostatecznie zgodnie z treścią pozostających ze sobą w koincydencji zeznań obydwu stażystek, zważając na niekwestionowanie faktu przeprowadzenia badania przez oskarżonego i świadka O., jak też udział w badaniu trzech funkcjonariuszy Policji, z których każdy odbył szkolenie z obsługi tego urządzenia w czasie nauki w szkole policyjnej, jest zdaniem sądu odwoławczego twierdząca, przy czym aby zrozumieć powody takiego stanowiska należy sięgnąć po dodatkowe dowody, wyjaśniające powody przyjęcia przez oskarżonego postawy kwestionującej co do zasady podejmowane wobec niego czynności procesowe.

Z argumentacji poświęconej drugiemu z zarzutów środka odwoławczego należy wnioskować, że skarżąca oceniła odmowę złożenia przez oskarżonego podpisu na protokole badania stanu trzeźwości za pomocą urządzenia jakim jest alkometr (...) jako równoznaczną z żądaniem badania krwi. Tymczasem wniosek taki nie jest do zaakceptowania, albowiem odmowa złożenia podpisu nie jest równoznaczna z żądaniem, o którym mowa w przepisie § 8 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 11 grudnia 2015 roku w sprawie badań na zawartość alkoholu. Odmowa złożenia podpisu jest zaniechaniem, o którym mowa w przepisie § 7 ust. 1 pkt 1 ppkt g cytowanego rozporządzenia w zw. z art. 143 § 2 kpk. Z samego faktu, że oskarżony odmówił złożenia podpisu na protokole nie wynika więc złożenie przez niego oświadczenia, że żąda badania krwi. Wprost przeciwnie, z rzeczonego protokołu jawi się wniosek, że badania krwi nie żądał (k. 9 verte). Wszak gdyby takie żądanie było przeprowadzenie czynności pobrania krwi do badań na zawartość alkoholu nie byłoby żadnym problemem.

Przechodząc do analizy wspierającej tezę o rzetelności wyniku przeprowadzonego badania stanu trzeźwości oskarżonego wypada zwrócić uwagę na wzajemne związki między dowodami ze źródeł osobowych w perspektywie niedostrzeżonego przez sąd a quo, ale również autorkę apelacji – czemu nie można się dziwić zważając na wagę tego dowodu – protokołu oględzin samochodu marki V. (...), który prowadził krytycznego dnia oskarżony. Otóż z protokołu tego wynika, że na dywaniku gumowym pasażera pojazdu, którym nie był przecież oskarżony, znajdowały się 3 puste butelki po piwie (...), a przecież analizując obydwie protokoły badania stanu trzeźwości pasażera samochodu oraz

oskarżonego, a nadto wyjaśnienia oskarżonego oraz zeznania świadka P. O., zważając na wynikające z nich informacje dotyczące okoliczności spożywania alkoholu należałoby przyjąć, że tych butelek powinno być pięć. Z zeznań świadka O. wynika bowiem, że sam wypił w trakcie jazdy, a później postoju samochodu, tuż przed czynnościami podejmowanymi przez Policję, trzy butelki piwa (...), a oskarżony miał wypić dwie butelki. Ocena wiarygodności powyższych zeznań jest zdecydowanie krytyczna w kontekście przywołanego protokołu oględzin samochodu marki V. (...). Z oczywistych powodów niemożliwym jest odwoływanie się w wyłuszczonej argumentacji do opinii medyka sądowego, albowiem może ona stanowić dowód podlegający ocenie w momencie, w którym wykazane zostanie, że wyników badania stanu trzeźwości nie można zakwestionować. Niemniej jednak w tym miejscu wypada przywołać informację uzyskaną od biegłego, że badanie stanu trzeźwości urządzeniem takim jak alkomat nie jest czynnością skomplikowaną i wymaga jedynie aktywności badanego (nadmuchanie powietrza). Wiadomym też jest z doświadczenia życiowego, że nie zawsze takie badanie jest udane, właśnie z powodu braku owej aktywności, tudzież problemów z jej utrzymaniem w czasie niezbędnym do przeprowadzenia badania.

Wracając do głównego nurtu rozważań trzeba też zwrócić uwagę na sprzeczność wynikającą z porównania zeznań świadka P. O. oraz informacji przekazanych przez niego podczas badania stanu trzeźwości (k. 8), albowiem w tymże protokole ujawnił on, że piwo wypił o godzinie 14-tej, gdy tymczasem odnosząc jego zeznania do czasu, w którym doszło do „konfliktu na drodze”, skutkującego późniejszym przebiegiem wydarzeń, należałoby przyjąć, że spożył alkohol około godziny 17-tej. Pomijając fakt, że zgodnie z przyjętą przez oskarżonego linią obrony, miał on wypić w samochodzie 2 piwa, podobnie jak świadek O., a więc powinny pozostać w pojeździe 4 puste butelki (według wersji świadka O. – 5), co się nie potwierdziło, zauważyć trzeba że miał to być jedyny alkohol spożyty przez nich tego dnia przed badaniami stanu trzeźwości. Na przedpolu ostatecznych wniosków można jedynie zasygnalizować, że wersja taka ma się nijak do opinii biegłego, z której wynika, że po spożyciu takiej ilości alkoholu maksymalne stężenie tej substancji we krwi wyniosłoby 0,73 promila. Tymczasem zarówno u oskarżonego, jak też świadka O., stężenie to było dwukrotnie wyższe i równocześnie w obu przypadkach – zbliżone. A że opinia powyższa, jak ostatecznie rozstrzygnął sąd odwoławczy – nie jest dowodem obciążonym wadą błędu w ustaleniach będących punktem wyjścia do jej opracowania, już w tym momencie można dopuścić ją jako dowód mający wpływ na ocenę zarzutów apelacji. Świadczy o tym dalszy ciąg analizy dowodów i wynikające z nich wnioski, czyniące linię obrony oskarżonego pozbawioną jakichkolwiek podstaw faktycznych. Oto bowiem, kiedy funkcjonariusze Policji przyjechali na miejsce, gdzie zaparkował samochód V. (...), kierowca i pasażer tego pojazdu zaprzeczyli by tym pojazdem przyjechali twierdząc, że przyjechali „do miasta BUSEM” (k. 22 verte). Nie dość na tym, nawet w momencie, kiedy okazało się, że znalezione w kieszeni oskarżonego kluczyki samochodowe pasują do zaparkowanego nieopodal samochodu V. (...) tak świadek, jak oskarżony dalej zaprzeczali by tym właśnie samochodem przyjechali. Dlaczego zależało im na prezentowaniu takiego stanowiska? Odpowiedź na tak postawione pytanie tkwi właśnie w wynikach badania stanu trzeźwości kierowcy i pasażera, informacjach zawartych w protokole oględzin samochodu, zeznaniach funkcjonariuszy Policji jak też zeznaniach świadka W. P.. To właśnie w kontekście komplementarnej, a nie unikającej zmierzenia się z całokształtem zgromadzonego i ujawnionego przez sąd a quo materiału analizy dowodów, przyjęta przez oskarżonego linia obrony jawi się jako niewiarygodna w stopniu oczywistym. Powyższa analiza dowodzi równocześnie wiarygodności spostrzeżeń świadka P., który w pierwszym kontakcie z oskarżonym, kiedy ten za kierownicą samochodu V. (...) również werbalnie starał się przekonać o wyjątkowej pozycji w ruchu drogowym, dostrzegł człowieka wykazującego oznaki nietrzeźwości („on bełkotał”), które to spostrzeżenie stało się też udziałem M.S. (3) („wyczułam silną woń alkoholu z ust”), M. S. (1) („od obydwu mężczyzn wyczułam silną woń alkoholu z ust”), J. K. („mężczyźni byli pobudzeni i agresywni słownie, od obydwu wyczuwalna była silna woń alkoholu”).

Autorka środka odwoławczego skoncentrowała się na kwestiach formalnych, usiłując przekonać, że należy wyeliminować dowód z badania stanu trzeźwości oskarżonego, jako dowód świadczący o wyczerpaniu przez niego jednego ze znamion przestępstwa kwalifikowanego z art. 178a § 1 kk z powodu wadliwie przeprowadzonego badania, tudzież niesprawności urządzenia, którym przeprowadzono badanie. Tymczasem, jak wynika z zaświadczenia o przeprowadzonym badaniu technicznym miało ono miejsce w dniu 4 maja 2016 roku, a więc 26 dni przed badaniem wykonanym z udziałem oskarżonego. Trzeba też zauważyć, że w tymże zaświadczeniu jako datę następnego przeglądu technicznego i kalibracji wskazano dzień 9 listopada 2016 roku, albowiem w dniu 9 maja 2016 roku przeprowadzono

wzorcowanie urządzenia (k. 212 i 213). Nie istnieją więc sprzeczności w treści zaświadczenia oraz książce przeglądów technicznych i wzorcowania, które mogłyby podważyć prawidłowe działanie urządzenia. Zarzut apelacji jakoby urządzenie nie spełniało wymagań technicznych, a wynika badania był w konsekwencji nierzetelny należało w związku z powyższym ocenić jako bezzasadny.

Zgodzić się przeto należy z opinią biegłego, że nie sposób przyjąć za wiarygodną wersji prezentowanej przez świadka O. na etapie postępowania przygotowawczego, a idąc dalej tym tokiem rozumowania – również wersji oskarżonego wynikającej z jego wyjaśnień złożonych w trakcie postępowania jurysdykcyjnego. Biegły zaopiniował wszak, że przyjmując wersję dla oskarżonego najbardziej korzystną, a więc tę w której pojawia się wypicie dwóch butelek piwa po zatrzymaniu pojazdu, i tak znajdował się on wcześniej w stanie nietrzeźwości wynoszącym od 0,95 do 1,05 promila alkoholu we krwi. Nie sposób było przyjąć tej korzystnej dla oskarżonego wersji, mogącej jedynie w nieznacznym stopniu umniejszyć stopień społecznej szkodliwości czynu, zważając na brak jej potwierdzenia w przeanalizowanym powyżej materiale dowodowym.

Uwzględniając powyższe uwagi, będące podstawą odrzucenia wszystkich zarzutów apelacji, oceniając nadto jako adekwatną do społecznej szkodliwości czynu oskarżonego (stopnia stanu nietrzeźwości, uwarunkowań drogowych, w jakich prowadził pojazd i w konsekwencji stopnia zagrożenia dla innych uczestników ruchu) wymierzoną mu karę grzywny, najłagodniejszą z katalogu kar przewidzianych w ustawie, nie dość na tym orzeczoną w dolnej granicy ustawowego zagrożenia, zaskarżony wyrok utrzymano w mocy. Nie ma przy tym konieczności rozważenia adekwatności rozstrzygnięcia o środkach karnych, skoro orzeczone one zostały w najniższym przewidzianym w ustawie wymiarze (art. 437 § 1 kpk w zw. z art. 438 pkt 2 i 3 kpk).

O kosztach procesu za postępowanie odwoławcze orzeczono na podstawie art. 636 § 1 kpk w zw. z art. 3 ust.1 w zw. z art. 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych (t.j. Dz. U. Nr 49 z 1983 roku, poz. 223 z późn. zm.).